

wspólnymi środkami pieniężnymi i nimi dysponował, świadczy, że cieszył się także – przynajmniej na początku – uznaniem i zaufaniem apostołów. Znamienne, że to jemu powierzono opiekę nad trzosem, a nie na przykład Mateuszowi, który jako dawny celnik był obeznany z kwestiami finansowymi. Judasz nie urodził się złodziejem ani zdrajcą. Jednak jego naturalne zdolności i talenty stały się załączkiem grzechu i późniejszej zdrady. Dopiero później, z perspektywy czasu odkryto, że Judasz to zaufanie nadużywał. Wykradanie ze wspólnych pieniędzy, co najprawdopodobniej w końcu wyszło na jaw – było szczególną niegodziwością. Pomyśl, z czego wynika twoje postępowanie? Czym się kierujesz? Jakie są twoje zdolności i talenty? W jaki sposób je wykorzystujesz?

Przyjdź Królestwo Twoje – cz. 28

Przypomnijmy sobie też słowa z Listu do Rzymian, w których św. Paweł stwierdza: „*Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym*” (Rz 14,17). Rzeczywistości Królestwa Bożego można doświadczyć tylko w Duchu Świętym. Dlatego ciągle trzeba się o Niego modlić, otwierać się na Niego, wciąż na nowo rozpalać Go w sobie, wciąż prowadzić życie w Duchu Świętym.

Przywołajmy również fragment z 1 Listu do Koryntian: „*właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (1 Kor 2,9). My niestety często na tym kończymy czytanie, czy cytowanie tego fragmentu. Ale on na tym się nie kończy. A co jest napisane dalej? Dalej napisane jest tak: „*Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych*” (1 Kor 2,10-12). Jeżeli wiarę będziemy starali się budować o własnych siłach, w oparciu o własne przemyślenia, to nie będziemy w stanie pojąć tego wszystkiego, co przygotował dla nas Bóg. I to nie tylko w niebie, ale i na ziemi. Jeśli jednak poddamy się Duchowi Świętemu, to rzeczywistość Królestwa Bożego zostanie nam objawiona w pełnym wymiarze, w całej chwale. Ta rzeczywistość zostanie nam także wtedy dana. Będziemy jej uczestnikami.

Ważne jest także to, o czym św. Paweł pisze w cytowanym fragmencie,

wody żywej, która nie tylko zmienia doświadczającego Jego ożywcze działanie, ale wszystkich dookoła – strumienie wody żywej wypływają bowiem z jego wnętrza na zewnątrz.

Dzisiejsza Ewangelia uczy nas, w jaki sposób zaczerpnąć tej życiodajnej wody. Jezus zapewne wbrew oczekiwaniom niewidomego, oczekującego pewnie natychmiastowego uzdrowienia, wypowiada słowa: „*Idź, obmyj się w sadzawce Siloe*”. Pamiętajmy, że ten człowiek nie widział, a do tego na dodatek Jezus zakleił mu jeszcze powieki i tak nie widzących oczu. Zdobył się jednak na zaufanie, jego krok ku sadzawce był krokiem uzdrawiającej wiary: „*On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc*”. Nim więc doświadczymy życia, w którym Bóg zaspokoi pragnienia naszego serca, trzeba zdobyć się na taki krok. Nie przejmować się, tym, że nie wszystko się rozumie, a właściwie to na początku bardzo niewiele – uzdrowiony też zadawał Jezusowi podstawowe pytania, o to kim On jest. Odpowiedź przyjdzie, a na razie pamiętaj: Wielki Post to dobry czas na obmycie oczu. **(Nikodem)**

Schody do nieba - A tymczasem ...

Każda kobieta codziennie staje przed dylematem: Co ubrać? Odwieczny problem, odwieczne – nie mam co na siebie włożyć. Stoimy przed szafą, wybieramy, bardzo często po to, żeby natychmiast się przebrać. Bo jednak nie. Często już przebrane wracamy do pierwszego pomysłu, aby w końcu wybrać coś innego. Mój mąż często otwiera oczy ze zdziwienia, gdyż w bardzo krótkim czasie poranka, widzi mnie w dwóch różnych strojach, żeby przy wyjściu z domu zobaczyć mnie w trzecim, który oceniam jako najlepszy. To porównanie może pomóc w zobrazowaniu działania Boga. To prawdziwy Mistrz trzeciego rozwiązania, trzeciego wyjścia. Ileż razy tego doświadczyłam. Jezus jest prawdziwym Mistrzem trzeciego rozwiązania. Przy okazji przeżytego dnia kobiet, przypominałam sobie kobiety, które Jezus spotkał na swojej drodze. Ich historie, ich zmagania i Jego miłość. Wszystkie szczególne, wszystkie odważne, wszystkie przez Jezusa otoczone opieką. Było ich wiele, zatrzymałam się przy jednej, przy której Jezus znalazł trzecie wyjście. Pamiętacie, schwytano kobietę na cudzołóstwie, wyprowadzono ją za miasto, aby tam ją ukamienować. Sytuacja była jasna, kobieta zgrzeszyła, była potępiona i należała się jej kara śmierci. Był tam Jezus. Dla faryzeuszy wydawać by się mogła idealna sytuacja: raz, żeby wymierzyć sprawiedliwość kobiecie, dwa, żeby udowodnić, że Jezus jest fałszywym prorokiem. Mając kamienie sprawiedliwości w dłoniach

zapytali Jezusa: „W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?”. Impas. Po ludzku sytuacja dla Jezusa była bez wyjścia: gdyby powiedział – skoro tak mówi Prawo, to ją ukamienujcie, zapytaliby – Mistrzu, a gdzie Twoje miłosierdzie? Gdyby powiedział – to co zrobiła, jest złe, ale trzeba jej przebaczyć i uwolnić, zapytaliby wtedy – A gdzie Twoje poszanowanie Prawa? Byli przekonani, że upieką dwie pieczenie na jednym ogniu. A tymczasem...

A tymczasem Jezus znajduje trzecie wyjście. Zdziwając wszystkich Jezus zaczął pisać palcem po ziemi. Czy pisał przykazanie miłości? Kto wie? Biblia o tym nie mówi. Padają słowa Jezusa, które przechodzą do historii na wieczność: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. Nie patrząc na ich reakcje, dalej pisze palcem po piasku. Co pisze? Może ich grzechy? Biblia o tym nie mówi. Mówi natomiast, że każdy z obecnych wypuszcza z zaciśniętych dłoni kamień i odchodzi. Zostają Jezus i kobieta. Widziałam wiele filmów, które opowiadają tą konkretną scenę. Nie potrzebuję tych scen. Jestem tą kobietą za każdym razem, gdy klękam przed Jezusem w sakramencie pokuty i pojednania. Po ludzku przegrana, bo przecież pełna grzechu. Wiem, że karą za grzech jest śmierć. Wiem, że nikt się nie uchroni, bo napisano, że bez grzechu nie ma na tym świecie ani jednego człowieka. Sytuacja bez wyjścia. Gdyby Jezus nie powiedział Ojciec pójdę i zrobię to, umrę za nich, umrę za nią. Bo kocham. Gdzie byłabym? Gdzie byłbyś ty?

Co mnie łączy z tą kobietą? Bardzo dużo. To, że grzeszę, to, że zasługuję na karę i to, że i dla mnie i dla ciebie, Jezus znalazł trzecie wyjście. I mogę jak ona usłyszeć: „I ja cię nie potępiam, twoje grzechy są odpuszczone”.

(Samarytanka)

Kącik spotkań – Judasz Iskariota, cz. 2.

Jezus zauważył, że w Judaszu coś się zmieniło, że się wewnętrznie oddalił. Wg Ewangelii św. Jana już w Galilei, na długo przed wydarzeniami w Jerozolimie, wiedział, że Judasz Go wyda, ale go nie oddalił, do końca zatrzymał przy sobie. Ponieważ Jezus wybrał apostołów, tak jak Bóg wybrał swój lud, nie mógł odesłać Judasza nawet wtedy, kiedy miał pewność, że Go zdradzi. Jezus ukochał Judasza do końca, dał świadectwo temu, że Boży wybór jest nieodwołalny. Prorocy Ozeasz i Jeremiasz przemawiali w imieniu Boga zranionego i odrzuconego przez naród, który Go zdradzał. A mimo to, Bóg nadal kochał Izraela. Tak samo Jezus nadal kochał Judasza i pomimo jego zdrady, nie mógł uczynić nic innego. Kochał go nawet wtedy, kiedy ciemności ogarnęły Juda-

sza całkowicie. Ewangelia mówi, że wtedy, kiedy Jezus okazał Judaszowi swoją miłość, miłość straceńczą, „został otoczony chwałą” (J 13,31). W najgęstszym mroku nocy żalu i nienawiści zajaśniała niesłychana miłość Boga. Taką samą miłością bez miary Bóg obdarza także ciebie. Przyjmij tę prawdę i niech rozjaśni twoje serce.

Jedenastu apostołów pochodziło z Galilei. Większość z nich z Betanii lub okolic Jeziora Galilejskiego. Byli rybakami. Jedynie Mateusz był celnikiem. Powstaje zatem pytanie w jaki sposób Judasz, który pochodził z Judy, który wychowywał się blisko Jerozolimy, prawdopodobnie znający Torę i pisma proroków, znalazł się w gronie galilejskich uczniów Jezusa i przemierzał prowincję w towarzystwie prostych „wieśniaków”. Niektórzy komentatorzy właśnie tutaj szukają wytłumaczenia, dlaczego Judasz w gronie uczniów Jezusa mógł się czuć wyobcowany. Może Judasz spotkał się z Jezusem w Jerozolimie podczas jednego ze świąt. A może sam udał się do Galilei, bo chciał posłuchać nowego Nauczyciela. Niektórzy podejrzewają, że już wtedy Judasz nie miał czystego sumienia, że nie tyle chodziło o poznanie Jezusa i Jego nauki, ale że został wysłany z Jerozolimy, by śledzić Mistrza. Ale kto miałby go wysłać? Herod? Rzymianie? Sanhedryn? Zwolennicy tej teorii są przekonani, że Judasz był siostrzeńcem Kajfasza i za swoją misję codziennie otrzymywał złotą didrachmę. Oczywiście to tylko hipotezy.

Judasz w gronie apostołów pełnił zadanie skarbnika, ekonomy. Opiekował się trzosem, do którego składano datki na utrzymanie Jezusa i wspólnoty uczniów oraz pomoc ubogim. Pierwsze oznaki zachłanności Judasz ujawnił podczas uczty w Betanii (J 12, 1-8), w domu Marty, Marii i Łazarza. Maria namaściła stopy Jezusa, na które wylała funt nardowego olejku, a potem wytarła własnymi włosami. Zwykle flakonik z wonnościami zawierał około trzydziestu gramów, funt był miarą ponad dziesięć razy większą. Wartość olejku stanowiła więc całoroczny dochód jednego robotnika. Kropienie olejkami ważnych gości było na Wschodzie oznaką szacunku. Czynił to zwykle gospodarz. Niechętnym okiem widziano w tej roli kobiety, podobnie oceniano odkrycie głowy i rozpuszczenie włosów. Czyn Marii był jednak wyrazem jej miłości do Jezusa, której nie potrafiła wyrazić słowami.

W czasach Jezusa członkowie niektórych grup religijnych (na przykład esseńczycy) i greckich szkół filozoficznych posiadali wspólny majątek. Jego administrację powierzano najbardziej zaufanym członkom. Jezus nie powierzyłby Judaszowi troski o wspólną kasę, gdyby ten nie wykazywał zdolności w tym kierunku. To, że Judasz sprawował opiekę nad